DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 296.

DNIA 12 GRUDNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco:* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

Zawiadomienie.

Sprawa dzienników emigracyjnych przywołana 4go b. m. przed sąd Izby 8méj Trybunału Paryzkiego, została odroczoną na czas nie oznaczony, *au premier jour*, jak wyrzekł prezes. Podług zdania powszechnego, ma to znaczyć zaniechanie ścigania przez rząd jedynych już dziś w języku polskim wolnych organów sprawy naszéj. Nie wątpimy iż tak jest, i nie zdaje nam się aby chciano je zniszczyć.

Proces nam wydany i w czasie jego trwania niepewność naszego położenia, były przyczyną chwilowéj nieregularności Dziennika Narodowego; odtąd wraca on do zwykłego trybu i Redakcya wszystkich dołoży usilności aby zeń więcéj nie zszedł.

Przytém uprasza, aby prenumeratorowie raczyli uiścić się ze swych zaległości, i gdy nic już na przyszłość nie grozi bytowi Dziennika, aby chcieli opłatę swą nadsyłać z góry, jak to się dziać zwykło we wszystkich publikacyach peryodycznych, których istnienie i regularność zależą od regularności i akuratności wnoszonych przedpłat.

POLITYKA.

NOTA RZĄDU AUSTRYACKIEGO USPRAWIEDLIWIAJĄCA ZABOR KRAKOWA.

Dostrzegacz Austryacki, organ rządowy, w numerze z 20 Listopada b. r. zamieścił poniższą notę Metternicha usprawiedliwiającą zniszczenie rzeczypospolitéj krakowskiéj. Ciekawa ona jest pod wielu względami; dajemy ją jako jednym więcéj dokument kłamstw, złéj wiary i bezczelności naszych grabieżców. Dzienniki zagraniczne, szczególniéj angielskie oceniły ją sprawiedliwie, przyrównywając jéj argumenta do argumentów rozbojników usprawiedliwiających zbrodnicze swe czyny. My nad nią uwag robić nie będziem, bo na cóżby się przydały, coż one mogłyby powiedzieć innego nad to co wszystkim wiadome Polakom? Dość ją odczytać aby sąd o niéj wyrzec jaki należy.

« We wczorajszym naszym numerze ogłosiliśmy postanowienie trzech dworów Austryackiego, Pruskiego, i Rosyjskiego, przez które byłe wolne miasto Kraków z obwodem wcielone są do monarchyi austryackiéj. Dziś dajemy wyjaśnienienie niektórych wypadków historycznych i względów politycznych które krok ten spowodowały.

« Po upadku dawnego Królestwo Polskiego, kraj który od czasu swego zajęcia został nazwany Galicyą Zachodnią, a w którym znajdowało się miasto Kraków, dostał się Austryi w skutek ugody zawartéj w Peterzburgu dnia 24 Października 1795 r.

« Przez lat czternaście Kraków używał pokoju pod ojcowskiém berłem rządu austryackiego. Traktatem Wiedeńskiem z dnia 10 Października 1809 r. miasto to zostało oderwane od Austryi i przyłączone do byłego Xięztwa Warszawskiego należącego do Króla Saskiego, a które było winne byt swój szczęśliwym wojnom Napoleona. Jeżeli Cesarz Francuzki miał istotnie zamiar odbudowania dawnéj Polski, rozważając stan Europy pod on czas, i trudności jakie towarzyszą sprawie polskiéj, mógł się przekonać, iż wykonanie tego zamiaru było nie podobne. W skutek czego dodał on rząd saski jakoby czwartego posiadacza części Polski, któréj prowincye posiadały już trzy inne mocarstwa, i dokonał przez to utworzenie Xięztwa Warszawskiego, czwartego rozbioru Polski. (1)

« Wypadek wojny r. 1812 oddał w posiadłość Cesarza Alexandra różne części kraju stanowiącego uprzednio Xięztwo Warszawskie. W skutek takiego stanu rzeczy, trzy dwory Austryacki, Pruski i Rossyjski weszły z sobą w układy, i utworzyły dzisiejsze Królestwo Polskie, przyłączając inne części Xięztwa Warszawskiego do posiadłości trzech mocarstw. Utworzenie rzeczypospolitéj krakowskiéj wyszło z tychże układów.

« Trzy dwory wpisały do traktatu Wiedeńskiego układy zaszłe między niemi 3 Maja (21 Kwietnia) 1815 r., a inne mocarstwa mające udział w kongresie Wiedeńskim, poprzestały na prostém przyjęciu takowych, nie wchodząc bynajmniéj w sposób rozrządzenia krajem stanowiącym uprzednio Xięztwo Warszawskie, i zachowując się tak, jakby to ich bynajmniéj się nie tyczyło.

« Od roku 1815 miasto Kraków było poprostu municypalnością oddaną w opiekę trzech mocarstw. Pod względem stosunków zagranicznych, Kraków odbywał takowe z Europą tylko za pośrednictwem trzech wysokich opiekunów.

« Takowy stan rzeczy trwał bez przerwy od roku 1815 do 1830. Od tego czasu, i jeszcze przed powstaniem Królestwa Polskiego, okazały się w Krakowie symptomata wzburzenia, w obec których rząd miejscowy przyjął postępowanie słabe i niepewne, miasto energicznego ich poskromienia.

« W tym już czasie, trzy dwory opiekuńcze widziały się zmuszonemi zwiększyć wojska na granicy rzeczypospolitéj krakowskiéj, a to aby przywrócić porządek w razie ruchu rewolucyjnego.

« Pomimo tych środków ostróżności, powstanie wybuchłe w Królestwie Polskiém 29 Listopada 1830 r., przyjęte było w Krakowie z największym zapałem.

« Przemilczym dowody nieprzyjaźni ku Rossyi okazywane w sposób najbardziéj znieważający. Neutralność przepisana traktatami była najoczewiściéj zgwałcona. Oddział uczniów opatrzony w broń i rynsztunki wojenne był wysłany na wojnę. Dostarczano powstańcom wszystkich rzeczy potrzebnych do wojny; założono rękodzielnie broni i młyny do robienia prochu; to czego Kraków sam nie mógł dostarczyć, kupował za granicą. Rynsztunki potrzebne dla ludzi i koni były dostarczone przez kupców krakowskich, a gdy ówczesny prezes, senator Wodzicki chciał zapobiedz temu pogwałceniu traktatu, powstał rozruch przeciw niemu; zagrożony śmiercią, opuścił swój urząd i był

(1) Po raz pierwszy słyszym żeby utworzenie Xięztwa Warszawskiego stanowiło czwarty rozbior Polski, i żeby wezwanie Króla Saskiego na Xięcia Warszawskiego stanowiło przyłączenie tego Xięztwa do Saxonii. Rząd austryacki chciałby całą Europę wmieszać w zbrodnię podziału Polski.

zmuszony przez rokoszników do wydalenia się z okręgu krakowskiego.

« Kiedy w roku 1831 Królestwo Polskie było nanowo przywielzione do posłuszeństwa, oddział wojska rossyjskiego zajął Kraków i jego obwód, w celu rozbrojenia lub walczenia szczątków armii polskiéj które się tam schroniły. Trzy mocarstwa opiekuńcze wzięły wówczas pod rozwagę sposoby przywrócenia spokojności w Krakowie.

« Rozważywszy ówczasowe trudne okoliczności, trzy mocarstwa opiekuńcze nie przestały udzielać wspaniałomyślnéj swéj pomocy temu krajowi będącemu własném ich dziełem. W tymto duchu była ogłoszona nieograniczona amnestya w Krakowie, a jedyną pamiątką téj krytycznéj epoki, były korzyści pieniężne nabyte przez jego mieszkańców w ciągu powstania. Podczas wojny rewolucyjnéj, linia celna między Krakowem a Królestwem Polskiém była uważana za nieistniejącą, z czego korzystając, pewna liczba kupców odniosła bardzo znaczne zyski. Jeżeli więc za każdym powrótem rozruchów w prowincyach przyległych, można się spodziewać podobnych zysków, niedziw że ta klassa ludności jest tyle przychylną zamachom rewolucyjnym.

« Ludzie niesumienni znaleźli wygodném i korzystném zarazem przyodziać się płaszczem patryotyzmu polskiego, i oddawać się przemycaniu pod godłem nietyle hańbiącem intryg rewolucyjnych. W ocenianiu wielu wypadków zaszłych w Krakowie, okoliczność ta nie powinna ujść uwagi. Amnestya zamiast uspokojenia umysłów, zrodziła samą niewdzięczność tém czynniejszą, że na dnie jéj znajdował się interes osobisty.

« Na przekor traktatom, poddani polscy trzech mocarstw wmieszani do rewolucyi Królestwa Polskiego, znajdowali zawsze schronienie na ziemi krakowskiéj ile razy go tam szukali; opieka i wsparcie były zaręczone wszystkim ich działaniom. Emisaryusze znani powszechnie za takich, ci którzy poźniéj ukazali się na wszystkich punktach dawnéj Polski, jak Zaliwski, Zawisza, bracia Zalescy, Konarski i inni, wyszli wszyscy z Krakowa, gdzie przez kilka miesięcy robili przygotowania do swéj wędrówki propagacyjnéj. Między innymi dwaj bracia, oba kupcy krakowscy, przyjęli za szczególny obowiązek wskazywanie emisaryuszom drogi którą mogli bezpiecznie obierać ku swym zamiarom, i podjęli się rozrzucania w krajach pogranicznych niezliczonych pism buntowniczych dochodzących rąk ich z ogniska propagandy rewolucyjnéj.

« Jednocześnie potworzyły się w Krakowie towarzystwa, z myślą rozszerzenia się po krajach przyległych i bałamucenia ludu, znane pod nazwiskami *Numy, Stowarzyszenia Ogólnego Narodu Polskiego, Zjednoczenia Ludu Polskiego* i *Stowarzyszenia Bezimiennego.*

« Skutki takiego stanu rzeczy dały się wkrótce czuć we wszystkich częściach dawnéj Polski. Porównywając je z poprzedzającym, łatwo było zrozumieć dlaczego myśl ogólnego powstania mogła się coraz bardziéj rozwijać i nareszcie wyjść zupełnie na jaw.

« Podobny stan rzeczy był widocznie przeciwny traktatom służącym za podstawę niepodległego bytu Krakowa. Musiał on koniecznie zachwiać jego stosunki z trzema mocarstwami opiekuńczemi; Senat krakowski sam pierwszy to uznał.

« Dawszy przez lat sześć dowód niezachwianéj cierpliwości, trzy opiekuńcze mocarstwa zważywszy iż Senat krakowski uznał się sam niezdolnym do utrzymania porządku; postanowiły przedsięwziąć środki sprawiedliwéj obrony, nakazane im własném ich bezpieczeństwem. Kazały więc zbrojnie zająć Kraków, dla wydalenia zeń wszystkich emigrantów burzących spokojność i dla przywrócenia porządku.

« Zajęcie to nastąpiło w miesiącu Lutym 1836 r. Znaleziono około dwóch tysięcy emigrantów, przebywających tam pod różnemi pozorami i przybranemi nazwiskami.

« Mieszkańcy krakowscy stawiali wtenczas wszelkiego rodzaju przeszkody w oddaleniu tych ludzi obcych ich krajowi, i władze naznaczone do sprawdzenia tożsamości osób, musiały walczyć przeciwko nieprzeliczonym podstępom i oszukaństwom przedsiębranym przez spolników wychodźców. Okazywano im fałszywe świadectwa, i prawie wszystkie xięgi metrykalne okręgu krakowskiego były pofałszowane. Sądownie było dowiedzioném, iż w saméj parafii Panny Maryi w Krakowie, było podrobionych 250 fałszywych metryk urodzenia.

« Po wydaleniu z Krakowa emigrantów nietylko polskich ale rozmaitych krajów, można się było spodziewać, że przezor Konstytucyi rzeczypospolitéj dokonany w r. 1833, dostarczy środków właściwych do oparcia porządku publicznego na stałych posadach. Chcąc przywiedzenie zamiaru tego do skutku uczynić o ile można oszczędnem dla skarbu krakowskiego, załoga wojskowa była zmniejszona i zredukowana do batalionu piechoty i do dywizionu jazdy wojsk austryackich.

« Ufność w trwanie porządku, ufność położona w ludności krakowskiéj, nadzieja iż ona sama pozna warunki swéj pomyślności, były najboleśniéj zawiedzione. Policya wpadła wkrótce na liczne dowody rozpoczętych działań rewolucyjnych. Trybunały i władze przestraszone tajemnemi pogróżkami, nie dopełniły swéj powinności lub jéj źle dopełniły.

« Ztąd w roku 1838 trzeba było znowu wzmocnić załogę austryacką. Dopiero po powtórném oczyszczeniu krakowskiego z emigrantów, po zreorganizowaniu milicyi, po przejrzeniu kodexu karnego i policyjnego, można było, na początku r. 1841 zostawić miasto Kraków samemu sobie i wyprowadzić zeń załogę austryacką.

« Ale złe było głęboko wkorzenione, i obłąkało umysł wielkiéj części ludności. Tylko co wojsko opuściło miasto, a działania rewolucyjne rozpoczęły się nanowo z całą żarliwością. Liczne fakta, którym dla ich wielkiéj jawności przeczyć niepodobna, okazują, iż Kraków od roku 1830 do 1846 był w nieustannym spisku przeciw trzem mocarstwom opiekuńczym którym był winien życie.

« Poprzestaniemy na przytoczeniu, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu, popełniono ośm zabójstw politycznych w ulicach Krakowa. Pięciu skonało natychmiast, trzech mocno ranionych i opuszczonych na placu, zostało przywołanych do życia za nadejściem przypadkowém pomocy. Pierwsi są: Pawłowski, Czelak, Komar, komisarz policyi Weinberger i żandarm Matejko; ostatni są: komisarz obwodowy Łuszczyński, kleryk Homołka i urzędnik drogi żelaznéj Łukisz.

« Widoczna ztąd, iż w obec takich usiłowań propagandy polskiéj, wszystkie starania poczynione dotąd w celu zapewnienia w Krakowie porządku i spokojności, były zupełnie daremnemi. Władza polityczna tak małego kraju była nie dostateczną ku oparciu się razem działaniom tajnym przychodzącym z zewnątrz, a mającym swe ognisko w Krakowie, i wspólnictwu wielkiéj części ludności miejscowéj. Nareszcie wielkie sprzysiężenie, obejmujące wszystkie części dawnéj Polski, wybuchło w miesiącu Lutym b. r. w kilku miejscach, w których spodziewało się najłatwiéj dopiąć swego celu. Kraków niepodległy, uważany przez sprzysiężonych za miejsce dla nich najdogodniejsze, stał się głównym teatrem ich działań. Tamto napad był przygotowany, i czynność stronnictwa zaburzeń podsycana pismami buntowniczemi; tam zaopatrywano się w broń i amunicyą; tam się zbierał rój emisaryuszów przybyłych z zagranicy; tam się usadowił rząd rewolucyjny mający kierować ruchem prowincyi powoływanych do powstania; ztamtąd miał on rządzić krajami w którychby powstanie zwyciężało.

« Wypadki jakie odtąd zaszły, są znane caléj Europie, sprawcy buntu ściągnęli mnogie nieszczęścia nietylko na siebie, ale i na niewinnych. Do odrazy jaką czuje każde serce ludzkie ku zbrodniarzom robiącym sobie igraszkę z życia swych rodzin, łączy się uczucie litości dla następstw zanadto rzeczywistych, sprowadzonych tą zdradą dokonaną ręką zbrojną.

« Lecz trzy mocarstwa miały inne obowiązki do dopełnienia, a nie same tylko politowanie okazane w słowach; musiały one pomyśleć nad przywróceniem spokojności w Krakowie, musiały obmyśleć środki chroniące ich kraje od powrotu okropności i zniszczenia jakie się niedawno odbyły w tém mieście. Nie szło już oto, czy trzy mocarstwa miały jeszcze raz postąpić łaskawie, ale oto, czy wypadało im zostawić nadal wolnemu miastu broń któréj tak stale i przewrótnie używano ku rozszerzeniu zniszczeń w krajach sąsiednich.

« Czy mogły trzy mocarstwa udzielać nadal opieki miastu, które straciło swą niepodległość i neutralność nakazaną trakta-

tami, od chwili kiedy popadło w panowanie samowolności spiskowych, oddalonych wprawdzie od ojczyzny, trzymających ją wszakże w moralnéj służebności?

« Wychodźcy polscy którzy opuścili Warszawę po upadku powstania 1830 r., nietylko urządzili się w sposób silny i regularny, ale ustanowili rząd dla całéj Polski. Podług własnego ich zeznania, zamierzyli oni wszelkiemi sposobami wydrzeć trzem rządom kraje dawnéj Polski, odbudować królestwo polskie i zniszczyć tém samém traktaty r. 1815.

« Wtymto celu pracowały wszystkie polskie komitety usiłujące poruszyć części Polski posiadane przez Austryą, Prusy i Rossyą. Usiłowania ich trwające przez lat kilka są znane. Pisały one do władz istniejących adresa, mające służyć za cel sprzysiężonym; drukowały buntownicze odezwy, starały się opanować opinię publiczną i wybierały z dawnéj Polski podatek zapomocą systemu będącego prawdziwym moralnym przymusem. Pod pozorem iż pieniądze zebrane miały służyć na wsparcie nieszczęśliwych emigrantów, używano ich rzeczywiście na zakupienie broni i amunicyi, na zakładanie składów broni, na opłacanie kosztów podróży emisaryuszom, na druk pism buntowniczych, odbijanych na krocie exemplarzy.

« Tym sposobem w czasie pokoju przygotowano powstanie i przysposobiono do wojny domowéj. Naczelnicy tego ruchu tworzyli w całém znaczeniu wyrazu rząd koczujący, który podjął się rzeczy niepodobnéj i śmiesznéj, to jest rządzenia państwem nieistniejącém, i za pomocą środków nie cofających się przed żadną zbrodnią; oraz przywołania do życia ciała, które wadą swojego składu i własną winą, skazane zostało na śmierć od dwóch pokoleń. A wszystko to się działo otwarcie i bezkarnie, i rządy krajów w których wychodźcy znaleźli przytułek i które wzięli za punkt oparcia swych działań, nie umiały wynaleść żadnego środka do przeszkodzenia ich usiłowaniom, kierowanym podług własnych ich zeznań, przeciwko wewnętrznemu pokojowi krajów podległych trzem mocarstwom.

« Historya ostatnich lat piętnastu dowiodłszy, iż przedsięwzięcia wychodźców politycznych zyskiwały coraz więcéj na potędze, trzy mocarstwa ujrzały się w konieczności położenia kresu temu stanowi rzeczy, tak nie zgodnemu z własném ich bezpieczeństwem; uczynić to były one winne nietylko przez wzgląd na własny swój honor, ale przez wzgląd na szczęście ich ludów.

« Rzeczpospolita krakowska przez swą niepodległość dawała za nadto łatwy przystęp działaniu rządu rewolucyjnego, i wszystkie sprężyny ruchu mogły tu być łatwiéj w życie wprowadzone jak gdzieindziéj.

« Ktoby po rozważeniu wszystkiego cośmy tu przedstawili, chciał utrzymywać że Kraków powinien istnieć jako kraj wolny, i być ciągle ogniskiem zaburzeń pośród innych mocarstw, i że te mocarstwa powinne niém się jeszcze opiekować, ten chce rzeczy niepodobnéj.

Życzeniem wszystkich gabinetów europejskich było położyć traktaty r. 1815 jako warunek pokoju, nie zaś jako środek zaburzeń. Byt rzeczypospolitéj krakowskiéj był również, w skutek ugody 3 Maja (21 Kwietnia) 1815 r., podległy pewnym warunkom, które temu dziełu trzech mocarstw powinne były nadać charakter wieczystego pokoju.

« Wychodźcy polscy zfałszowali ten charakter; nie chcieli oni aby Kraków był niepodległym i neutralnym, jak żądały traktaty które ten kraj utworzyły; nie przestali oni działać, aż się stali narzędziem fakcyi i przyczyną napadu; oni to więc własnemi rękoma zniszczyli dzieło trzech mocarstw.

« W obec tego stanu rzeczy, trzy dwory uznały jednomyślnie niepodobieństwo przywrócenia po ostatnich wypadkach niepodległości rzeczypospolitéj krakowskiéj; proba tego rodzaju byłaby nietylko niezgodna z bezpieczeństwem krajów trzech mocarstw, ale nadto przeciwna zasadom będącym podstawą pokoju. Postępując inaczéj, trzy dwory ściągnęłyby na siebie, nietylko ze strony własnych ludów, ale ze strony całéj Europy, wyrzut największéj nieprzezorności. Lecz ponieważ trzy mocarstwa nie mogą uderzyć w złe tam gdzie ono czerpa środki swego działania, i gdzie przygotowuje broń swoją; ponieważ go mogą dosięgnąć tam tylko gdzie sięga ich działalność, dla tego zmuszonemi się widzą zniszczyć przynajmniéj główne ognisko będące pod ich ręką i pośród ich własnych krajów. Jedyne postanowienie jakie uczynić mogli, było zniszczenie układów zawartych 3 Maja (21 Kwietnia) 1815 r., i wrócenie Krakowa do stanu w którym się znajdował przed rokiem 1809.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

W numerze 294 Dziennika Narodowego powiedzieliśmy, « że Centralizacya dokłada wszelkich usilności « aby obchodowi ogólnemu w Paryżu nadać postać « obchodu odbytego pod przewodnictwem i zarządem « Towarzystwa Demokratycznego. » — *Demokrata* w numerze swoim z 28 Listopada temu zaprzeczył. Proste przedstawienie rzeczy okaże przykim prawda, czy przy nas którzy twierdzim, czy przy Demokracie który przeczy.

Kiedy na żądanie bardzo wielu rodaków nie należących do związków, Generał Dwernicki z Posłami Hłuszniewiczem i Biernackim zajął się urządzeniem obchodu 29go i otrzymał od rządu pozwolenie, przyszli od Towarz. Demokra. delegowani, PP. Wysocki i Ordęga, proponując aby uroczystość obejść razem. Krok ten Generała bardzo ucieszył, bo mniemał iż Towarz. zaczyna odstępować od systemu odrębnego działania i w rzeczach narodowych i ogólnych, chce iść i działać razem z Ogółem. Przystał więc najchętniéj na współdziałanie i na wspólne urządzenie i uczczenie narodowego święta. Na zapytanie kto ze strony Tow. Dem. będzie miał mowę, odpowiedziano że P. Żurawlewicz.

Złudzenie wszakże Gła Dwernickiego co do bratniego łączenia się Tow. Dem. z Ogółem nie było długie; w kilka dni odbiera następną od Towarzystwa propozycyą; wypisujem ją z oryginału zostawionego przez P. Korabiewicza u Posła Biernackiego.

« Komisya złożona z Gła Dwernickiego, Ledóchowskiego (jeżeli przyjedzie), Biernackiego, Hłuszniewicza, Ordęgi, Korabiewicza i Krzyżanowskiego, urządzi obchód wieczorny 29° Listopada.

« Wezwanie na obchód ma być podpisane przez wszystkich Członków Komisyi. — Na Obchodzie prezyduje deputowany *Vavin*, w asystencyi Gła *Dwernickiego* i *Ledóchowskiego*.

« Mówcy: Gł Dwernicki popolsku; Ledóchowski pofrancuzku; Hłuszniewicz popolsku; Ordęga pofrancuzku; Gał Sznayde pofrancuzku; Żurkowski pofrancuzku; Żurawlewicz popolsku.

« Wszystkie mowy mają być odczytane i przyjęte na Komisyi zebranéj w całym komplecie. Nikomu oprócz powyższych mówców pod żadnym pozorem mówić Komisya nie dozwoli. »

Nie trudno było Generałowi odgadnąć zamiar Centralizacyi. PP. Ledóchowski, Ordęga, Korabiewicz i Krzyżanowski, wszyscy członkowie Tow. Dem. stanowiliby większość w Komisyi; a PP. ciż Ledóchowski i Ordęga, Gł Sznayde, Żurkowski i Żurawlewicz, wszyscy również członkowie Towa. stanowiliby większość mówców. Większość ich w komisyi przyjęłaby tylko mowy napisane w duchu Towarz.; większość zaś ich mówców, pięciu na siedmiu, nadałaby obchodowi postać, jakeśmy powiedzieli, obchodu odbytego pod zarządem i kierunkiem Tow. Demokr.

Na taką więc propozycyą ani Gł Dwernicki, ani Posłowie Biernacki i Hłuszniewicz zgodzić się nie mogli. Nie chcąc wszakże żeby chwalebny projekt wspólnego obchodu spełzł na niczem, Gł Dwernicki propo-

nował, aby od Tow. Dem. przyłączyło się dwóch do istniejącéj już komisyi, ale nie jako członków Towa. tylko jako Polaków; na to delegowani nie przystali Tow. nie mogąc przewodzić, współdziałać nie chciało.

Oto jest wierne przedstawienie tego co było; postępowanie Towarzystwa jest wymówne, potwierdzające dobitnie to cośmy powiedzieli w numerze 294. W cóż się teraz obrócą zaprzeczenia *Demokraty*? kto uwierzy zdaniu jego sprawy z obchodów w ostatnim numerze, w którém mówi, iż życzeniem było Towarz., nie dlaczego innego, tylko dla dobra sprawy ogólnéj odbyć obchód wieczorny ogólny wspólnie z innymi braćmi, nie należącymi do jego związku. Zamiar nie był tyle szlachetny, był w widokach drobnych i egoistycznych; szło o kierowanie obchodem, szło o rozgłoszenie tego przez dzienniki obce, szło o kłamanie przed cudzoziemcami, w obec których Tow. Dem. robi wszystkie zabiegi tajne i jawne dla przekonania ich, iż ono jest partyą rządzącą w narodzie polskim, że Centralizacya jest rządem narodowym, jedynym urzędowym reprezentantem za granicą. Jestto prawdą do tego stopnia, iż gdy mu się obchodem kierować nie udało, żadnego w nim udziału mieć nie chciało.

A kiedy nadzieje Towarzystwa były zawiedzione, kiedy członkowie jego nie mogli w większości zasiąść przy stoliku jako komisarze, ani figurować jako mówcy, więc obchód odbył się najgorzéj podług *Demokraty*, « był nieszczęśliwie zarządzony, wyrządził « krzywdę Emigracyi i Polszcze, sprawił na cudzo« ziemcach efekt boleśny i przykry, którego nic nie « zatrze. »

Że Towa. Demo. ma żal do Gła Dwernickiego i jego kolegów urządzających razem z nim obchód ogólny, za to iż im wymknęła się publiczna sposobność popisania się i pochwalenia przed cudzoziemcami, iż mu się nie udało otrzymać pozoru partyi dyrygującéj; że *Demokrata* przejęty tym żalem i nieukontentowaniem, robi Głowi Dwernickiemu zabawne i na niczém nie oparte wyrzuty, to nas nie dziwi; ale obowiązkiem jest naszym ostrzedz rodaków mieszkających na prowincyi, że to co mówi *Demokrata* o obchodzie wieczornym nie jest prawdziwe, i że wszystkie jego ztąd narzekania i lamenta są bezzasadne.

Obchód był dobrze urządzony i odbył się najprzyzwoiciéj, tłum widzów był wielki, i wszystko co dla uroczystości i manifestacyi na zewnątrz było potrzebne, zostało dopełnione. Były głosy polskie i francuzkie, były powiedziane rzeczy dobre i poruszające, zyskały oklaski szczere i powtórzone i wszyscy, możemy to śmiało mówić, mniéj może członkowie Tow. Dem., wyszli z posiedzenia zadowolnieni. Wprawdzie o Tow. Dem. nie było mowy, ale za to o Polszcze i wyłącznie o niéj mówiono więcéj; mówiono o obecném jéj położeniu, o dzisiejszych jéj potrzebach, o potrzebach Emigracyi, a między temi Gł Dwernicki obstawał najmocniéj nad potrzebą jedności. Czy nie wchodzi to także w przyczyny gniewu Tow. które nie chce jedności, i konieczności podziału między Polakami dowodzi słowem i czynem.

Zresztą mowy miane na ogólym obchodzie będą ogłoszone drukiem, rodacy ujrzą czy miał przyczynę *Demokrata* boleć nad niemi.

Demokrata Polski, w tegorocznym opisie obchodu 29go Listopada w Paryżu, o nabożeństwie odbytém w kościele Śgo Rocha nie wspomniał; a przecież, odsuwając na bok świętość obrzędu, nie mającego, jak widno, w oczach *Demokraty* żadnego znaczenia, było to najwspanialsze zgromadzenie ze wszystkich. Do 800 osób płci obojéj, różnego wieku i różnych wyobrażeń, zebrało się w świątyni pańskiéj, dla rozpoczęcia aktem religijnym dnia tyle uroczystego dla Polski. Okoliczność ta, godna uwagi zewszech względów, zasługiwała na wspomnienie przez pismo będące organem partyi mieniącéj się dyrygującą sprawami Polski, i mającéj tyle pretensyi do znajomości ducha narodu Polskiego i do pojęć zdrowych o rządzie i polityce. To lekceważenie, ta wzgardliwość dla rzeczy najświętszych, zasadniczych wszelkiéj społeczności ludzkiéj, maluje dobrze duchową stronę Towarzystwa Demokratycznego. Jakże się dziwnemi i zabawnemi musiały wydać Demokratom zebranym na posiedzenie przy ulicy Duphot, słowa P. Podoleckiego, ich kolegi, mówiącego o pieśni do Bogarodzicy, śpiewanéj przez górników Wieliczkich, o wizerunku Matki Boskiéj, przypiętym przez powstanie krakowskie obok kokardy narodowéj, a to « bez żadnego rozkazu, bez żadnéj podsuniętéj myśli, ale doraźnie, instyktowo ». Prawda że P. Podolecki jest świeżym Demokratą, niedawno przybył z kraju; jeżeli z dopuszczenia Boskiego wygnanie nasze przedłuży się jeszcze do przyszłorocznego 29go, P. Podolecki o pieśniach świętych, o wizerunkach Bogarodzicy, o xiężach, o krzyżach, o nabożeństwach już nie wspomnie, jak nie wspomina o tém wszystkiém *Demokrata Polski*.

Coż na to P. Ordęga i cała katolicka *Demokracya* 19go *wieku?* Wszak Towa. Demo., jak się ze wszystkiego pokazuje, pojęć swych o religii nie zmieniło; materyalizm przeciw któremu P. Ordęga i jego katoliccy koledzy tyle powstawali, jak był tak i jest podstawą pojęć i zasad Towarzystwa; czy nie przykro być w gronie materyalistów i przykładać ręki do budowli podnoszonéj na posadach, które w waszém katolickiém sumieniu potępiacie? Z dwóch rzeczy jedna: albo żałujecie waszego kroku nierozważnego, wiodącego was do assymilacyi, do wcielenia w żywioł antikatolicki; — albo jeśli to dla was jest rzecz obojętna, toście byli katolikami nieszczerymi.

Artykuł nasz pod tytułem: *Walka Moralna — Nasi Mistrze Słowa*, zamieszczony w 285 numerze Dzien. Narodo., natchnął bardzo piękny i stosowny poemacik zatytułowany: *Do Mistrzów Słowa.* Bezimienny poeta odzywa się głównie do Wieszczów Litewskiego, Ukraińskiego i do autora *Psalmów Przyszłości*, trzech dzisiejszych niezaprzeczonych Mistrzów słowa w naszym narodzie. Ubolewa nad ich milczeniem i wzywa do pieśni. Za dewizę do poematu wziął te słowa z Pisma Ś.: « Od każdego któremu wiele dano, wiele żądać będą » Łuk. 12. — « Każdemu z nas dana jest łaska wedle miary daru Chrystusowego. » Do Efez. 4 — « Za łaską następuje sąd. » Ś. Baz.

Myśl autora jest chwalebna, wiersz piękny, a co mianowicie zasługuje na uwagę szczególną, że bardzo szczęśliwie naśladuje język i ton każdego z trzech Wieszczów do których się odzywa.

Poematu dostać można w Xięgarni Katolickiéj Polskiéj, przy ulicy Seine-St-Germain, po cenie 50 c.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.